



GAZETA FRYSZTACKA

Chytrówka ♦ Cieszyna ♦ Frysztań ♦ Glinik Dolny ♦ Glinik Górny ♦ Glinik Średni ♦ Gołotów
Huta Gołotowska ♦ Kobyle ♦ Lubla ♦ Pułanki ♦ Stęcina ♦ Twierdza ♦ Widacz

Październik 2000 – Rok II – Nr 10/12

Cena 1,50

INTRONIZACJA OBRAZU MIŁOSIĘRDZIA BOZEGO

"Po chwili powiedział mi Jezus: Wymaluj ten obraz wg rysunku, który widzisz, z podpisem "Jezu ufam Tobie". Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy Waszej i na całym świecie. Obiecuję, że dusza, która czcić będzie ten obraz nie zginie"

(Z "Dziennika" S. Faustyny Kowalskiej).



*UŚMIECHÓW od dzieci i młodzieży
pełnych wdzięczności ZA CODZIENNĄ PRACĘ
NAUCZYCIEŁOM i WSZYSTKIM PRACOWNIKOM Szkoły
z okazji DNIA Komisji Edukacji NARODOWEJ
Składa REDAKCJA*

AKTUALNOŚCI

XIX SESJA RADY GMINY

W dniu 27 września 2000 r. obradowała Rada Gminy we Frysztaku.

Po przywitaniu przez Przewodniczącą Rady Pana mgr inż. Witolda Grełę radni przegłosowali porządek obrad wyłączając p-kt 6, dotyczący uchwały w sprawie regulaminów wynagradzania nauczycieli. Punkt wyłączono ze względu na brak zapewnienia ze strony budżetu państwa środ-



fot. J. Garncarski

ków finansowych na nowe stawki wynagrodzeń pracowników oświaty.

Następnie Przewodniczący Zarządu Gminy mgr inż. Jan Ziarnik przedstawił informację o pracach zarządu w okresie międzysesyjnym (28.06 - 27.09.) zwłaszcza z wykonania uchwał Rady Gminy z sesji poprzedniej, z dn. 28 czerwca br. Najwięcej miejsca na sesji zajęła analiza stanu bezrobocia w naszej gminie, którą przedstawił Kierownik Powiatowego Urzędu Pracy Pan mgr Czesław Furtek. Na dzień 31.08. br. w ewidencji PUP zarejestrowanych było 6174 bezrobotnych, w tym z prawem do zasiłku 1296 osób. Stopa bezrobocia na terenie PUP wynosi 17,6%, w województwie 14,7%, w kraju 13,7%. Dla porównania w analogicznym okresie ubiegłego roku rejestrowanych było 5841 osób, w tym z prawem do zasiłku 1268 osób, wobec czego nastąpił wzrost

bezrobocia o 333 osoby tj. 5,7%. W okresie 8 miesięcy zarejestrowano ogółem 2609 osób, w tym z prawem do zasiłku 1143 osoby oraz wyłączono do ewidencji 2416 osób. Spośród bezrobotnych wyłączonych z ewidencji pracę podjęło 1380 osób, w tym w ramach prac interwencyjnych zatrudnienie znalazło 204 osoby, a do robót publicznych skierowano 52 osoby. Wg stanu na 31.08 br. największa liczba bezrobotnych występowała w gminie Frysztak, Strzyżów i Niebylec 5364 osoby, w tym 2852 kobiety. Grupa tych osób stanowiła 86,9% ogółu zarejestrowanych, prawa do zasiłku nie posiadało 4288 osób. PUP w tym okresie dysponował 449 ofertami pracy, na 1 ofertę przypadało więc około 14 bezrobotnych.

Na dzień 31.08 br. w ewidencji PUP zarejestrowanych było 359 absolwentów szkół ponadpodstawowych. Liczba ta stanowiła 5,8% ogółu zarejestrowanych. Po nawiązaniu współpracy z zakładami, PUP utworzył 32 miejsca pracy dla absolwentów i zorganizował dla 93 osób staże absolwenckie. Szczególną rolę w ramach aktywnego przeciwdziałania bezrobociu odgrywają szkolenia i przekwalifikowania bezrobotnych. Na szkolenia dotychczas skierowano 35 osób. Występują niekorzystne relacje między bezrobotnymi w podziale na płeć - kobiety stanowią 52,8% ogółu zarejestrowanych. Najliczniejszą grupę stanowią bezrobotni z wykształceniem zawodowym i podstawowym - ok. 67% ogółu zarejestrowanych. Dominują osoby poszukujące pracy, a pozostających na bezrobociu powyżej 24 miesiące stanowią ok. 32% ogółu zarejestrowanych. W gminie Frysztak

zarejestrowanych jest 1198 osób, w tym z prawem do zasiłku 222 osoby. Pracę podjęło 34 osoby w ramach prac interwencyjnych i 52 osoby w ramach robót publicznych oraz 3 absolwentów.

Kolejnym punktem obrad była ocena realizacji budżetu gminy za I półrocze oraz lipiec i sierpień br. Rada Gminy pozytywnie oceniła realizację budżetu gminy.

Następnie Rada Gminy również pozytywnie oceniła realizację Uchwały Nr IV/32/99 z dnia 17.02.1999 r. w sprawie czystości i porządku na terenie gminy.

W ocenie wzięli udział Prezesi jednostek posiadających koncesję na wywóz śmieci i nieczystości w gminie: Gminnej Spółdzielni „SCh” we Frysztaku i Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Strzyżowie.

Na dzień 1.09.2000 r. sprzedano ok. 9.500 worków. Na poszczególne miejscowości przygotowano łącznie 1782 umów cywilno-prawnych na świadczenie usług w zakresie wywozu śmieci a podpisano 1339 (443 umowy nie podpisane).

Miejscowość	Ilość umów do podpisania	Ilość umów podpisanych	Odmówiono podpisów
Frysztak	246	176	70
Glinik Dolny	227	215	12
Twierdza	151	148	3
Widacz	59	48	11
Lubla	320	280	40
Kobyle	124	108	16
Pułanki	100	84	16
Glinik Średni	85	66	19
Glinik Górny	80	20	60
Gogołów	90	90	-
Huta Gogoł.	50	-	50
Stępina	100	41	59
Chytrówka	50	15	35
Cieszyna	100	48	52
Razem:	1782	1339	443

AKTUALNOŚCI

Po półtorarocznym okresie obowiązywania uchwały zadania określone zarówno dla gminy jak i dla właścicieli nieruchomości stopniowo są realizowane. Obecnie Urząd Gminy pracował będzie nad wdrożeniem selektywnej zbiórki odpadów. Jest to zadanie, które może być realizowane tylko przy współpracy mieszkańców naszej gminy. (Więcej na ten temat również na stronie 4)

następnie Rada Gminy uchwaliła 7 uchwał w sprawie:

1. Regulaminu organizacyjnego Urzędu Gminy Frysztak.
2. Statutu Gminnej Biblioteki Publicznej.
3. Upoważnienia do wydawania decyzji administracyjnych w zakresie pomocy społecznej.
4. Zaliczenie dróg do kategorii dróg gminnych.
5. Zaciągnięcia pożyczki długoterminowej.
6. Procedury uchwalania budżetu gminy.
7. Utworzenia środka specjalnego dla Gimnazjum Publicznego we Frysztaku.

Rada Gminy rozpatrzyła również wniosek grupy mieszkańców Glinika Dolnego o zmianę granic i włączenie części Glinika Dolnego do Frysztaka. Rada opowiedziała się za zmianą granicy pomiędzy Glinikiem Dolnym a Frysztakiem.

W wolnych wnioskach i informacjach - Dyrektor Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji - Wojciech Arciszewski poinformował radnych o dochodach i kosztach funkcjonowania basenu kąpielowego, który otwarto br. 17 czerwca zamknięto

**Terminarz
zebrań wiejskich w sprawie uchwalania wniosków
gospodarczych do projektu budżetu gminy na 2001 r.**

Sołectwo	Termin zebrania (dzień, godzina)	Miejsce zebrania
Huta Gogołowska	1.10 godz. 15,00	Dom Wiejski
Stępina	5.10 godz. 17,00	"
Chytrówka	7.10 godz. 18,00	"
Cieszyna	5.10 godz. 17,00	"
Pułanki	15.10 godz. 15,00	"
Kobyle	15.10 godz. 15,00	"
Twierdza	7.10 godz. 15,00	"
Widacz	15.10 godz. 15,00	"
Lubla	1.10 godz. 16,00	"
Glinik Dolny	15.10 godz. 15,00	"
Frysztak	15.10 godz. 15,00	Urząd Gminy
Glinik Średni	15.10 godz. 15,00	Dom Wiejski
Glinik Górny	15.10 godz. 14.30	Dom Strażaka
Gogołów	15.10 godz. 17.30	Dom Wiejski

3 września. Sprzedano 16761 biletów na kwotę 68711 zł. Basen uzyskał łączne dochody w kwocie 76031 zł, a poniósł koszty w wysokości 84329 zł. Średnia dzienna liczba osób korzystających z basenu wynosiła 220 osób. Rekord frekwencji w ciągu jednego dnia wyniósł 2210 osób.

Dyrektor Zespołu Obsługi Ekonomiczno-Administracyjnej - Tomasz Garncarski zapoznał radnych z przewidywanymi wydatkami placowymi po wprowadzeniu podwyżek dla na-

uczycieli w 2000 r. w szkołach podstawowych, gimnazjum, przedszkolach i klasach "0". Razem skutki realizacji nowo uchwalonej Karty Nauczyciela w bieżącym roku skutkują w naszej gminie wypłatą dodatkowo kwotę 621520 zł w szkołach i gimnazjum, a średni wzrost płacy z pochodnymi na 1 etat kalkulacyjny

miesięcznie wyniesie 403 zł. W przedszkolach niedobór środków wyniesie 57113 zł, a w klasach "0" - 14686 zł. Łączne skutki podwyżek w 2000 r. wyniosą 693319 zł.

W trakcie sesji ustalono również terminarz zebrań wiejskich, traktowanych jednocześnie jako spotkania radnych z wyborcami w sprawie uchwalenia wniosków gospodarczych do projektu budżetu gminy na 2001 r.

Opracował: J. Bysiewicz



fol. J. Garncarski

O C H R O N A Ś R O D O W I S K A

Ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w gminach.

z dnia 13 września 1996 r. Dz. U. 1996 r. Nr 132 poz. 622 zmiany: Dz. U. 1997 r. Nr 60 poz. 369

Rozdział 3

Obowiązki właścicieli nieruchomości.

Art. 5. 1. Właściciele nieruchomości zapewniają utrzymanie czystości i porządku przez:

- 1) wyposażenie nieruchomości w urządzenia służące do gromadzenia odpadów komunalnych oraz utrzymywanie tych urządzeń w odpowiednim stanie sanitarnym i porządkowym oraz przyłączeniu do istniejącej kanalizacji sanitarnej,
- 2) gromadzenie powstałych na terenie nieruchomości odpadów komunalnych w urządzeniach, o których mowa w pkt 1,
- 3) usuwanie i unieszkodliwianie odpadów komunalnych,
- 4) oczyszczanie ze śniegu i lodu oraz usuwanie błota i innych zanieczyszczeń z chodników położonych wzdłuż nieruchomości

Ustawa

z dnia 27 czerwca 1997 r.
o odpadach

(Dz. U. 97.96.592 z dnia 13 sierpnia 1997 r.)

Ustawa z dnia 24 lipca 1998 r. o zmianie niektórych ustaw określających kompetencje organów administracji publicznej - w związku z reformą ustrojową państwa. (Dz.U.98.106.668 z dnia 17 sierpnia 1998 r.)

Rozdział 1

Przepisy ogólne

Art. 1. Ustawa określa zasady postępowania z odpadami, a w szczególności zasady zapobiegania powstawaniu odpadów lub minimalizacji ich ilości, usuwania od-

padów z miejsc powstawania, a także wykorzystywania lub unieszkodliwiania odpadów w sposób zapewniający ochronę życia i zdrowia ludzi oraz ochronę środowiska.

Art. 20. ...

2. Zabrania się spalania odpadów na powierzchni ziemi poza obiektami i urządzeniami technicznymi, o których mowa w ust. 3.

Powyższe artykuły przytoczyłem, by przypomnieć, że to, co robimy z odpadami powstającymi w naszych gospodarstwach nie jest wyłącznie naszą prywatną sprawą. Pamiętajmy, że istnieją służby, które mogą to sprawdzić i będziemy musieli ponieść konsekwencje, o ile nie stosujemy się do odpowiednich przepisów. Wspominam o tym, ponieważ mimo uruchomienia wywozu odpadów nadal zdarzają się przypadki spalania (często także z naruszeniem przepisów przeciwpożarowych, o dobrym wychowaniu nie mówiąc) oraz podrzucania śmieci na inną posesję. Niepokój budzi fakt niepodpisania umowy na wywóz odpadów przez 443 właścicieli (najwięcej - 70 we Frysztaku). Do tej pory wywieziono około 9500 worków, co daje średnią około 7 worków na gospodarstwo. Jeżeli więc pomnożymy 443x7 otrzymamy 3101 worków odpadów, które nie wiadomo, gdzie trafiły. Mam nadzieję, że na wysypisko legalne, a nie do lasu, rowu czy rzeki.

Ktoś może w tym miejscu powiedzieć, że nie stać go na zakup odpowiedniej ilości worków, bo są drogie. Uważam, że drogie nie są. Podam jednak sposób na

dużą oszczędność. Wystarczy bowiem, zamiast wrzucać wszystko do worka i płacić, dokonać selekcji odpadów. Najwięcej miejsca, jak wiemy, zajmują butelki plastikowe, których można pozbyć się darmo, wrzucając je do specjalnych pojemników, znajdujących się na terenie gminy (przy szkołach w Lubli, Kobylu, Pułankach, Gliniku Średnim, Gliniku Górnym, Cieszynie, Stępinie, Gogolowie oraz na parkingu koło Ośrodka Zdrowia we Frysztaku). Możemy także nieodpłatnie wrzucać opakowania szklane do pojemników usytuowanych również na terenie parkingu (łatwo więc podjechać koło Ośrodka Zdrowia we Frysztaku. Władze gminy zapewniają, że wkrótce takich pojemników będzie więcej. Metale możemy oddać na złom, a odpadki organiczne przeznaczyć na kompost. Tak więc dzięki segregacji odpadów będziemy na pewno mniej płacić za ich wywóz.



Kończąc, chciałbym gorąco podziękować wszystkim tym, którzy odpowiedzialnie podchodzą do sprawy wywozu odpadów. Dzięki Wam będziemy oddychać czystszy powietrzem, pić czystszą wodę i wokół nas też będzie czysto.

Ekol

ROLNIK Z VAT - ZA PAN BRAT

Od dnia 4 września 2000 r. będą obowiązywać nowe zasady opodatkowania podatkiem od towarów i usług (VAT) w rolnictwie, leśnictwie i rybołówstwie.

Nowe zasady rozliczania podatku VAT w rolnictwie, leśnictwie i rybołówstwie wprowadzane są przepisami ustawy z dnia 20 lipca 2000 r. o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym i ustawy o opłacie skarbowej, opublikowanej w Dzienniku Ustaw Nr 68, poz. 805. Zgodnie ze stanem prawnym, obowiązkowym przed dniem 4 września 2000 r. podatnicy działający w tych sektorach gospodarki (w tym rolnicy) nie musieli dokonywać opłacenia rejestracyjnego w podatku VAT, wystawiać faktur VAT, prowadzić ewidencji sprzedaży i zakupów, składać w urzędzie skarbowym deklaracji dla podatku VAT. Sprzedaż nieprzetworzonych i niskoprzetworzonych produktów produkcji rolnej, leśnej i łowieckiej oraz produktów rybołówstwa była bowiem - w myśl przepisów obowiązujących do dnia 3 września 2000 r. - zwolniona od podatku VAT. Oznaczało to, że np. rolnicy dokonujący sprzedaży pszenicy, ziemniaków, mleka czy też trzody chlewnej nie musieli uwzględniać w kalkulacji ceny tych towarów podatku VAT z tytułu ich sprzedaży.

Nowe rozwiązania, wchodzące w życie od 4 września 2000 r. umożliwią rolnikom odzyskiwanie podatku płaconego w cenach środków do produkcji rolnej opodatkowanych tym podatkiem. Do najważniejszych zmian, które wchodzi w życie od 4 września 2000 r. należy zaliczyć:

- opodatkowanie stawką VAT w wysokości 3% sprzedaży w kraju oraz importu nieprzetworzonych i niskoprzetworzonych produktów gospodarki rolnej, leśnej i łowieckiej oraz produktów rybołówstwa (do dnia 3 września 2000 r. zwolnionych od podatku VAT),

Uwaga! Wyjątek stanowi drzewo liściaste i egzotyczne, dla którego w ustawie przewidziano stawkę VAT wysokości 22%.

- wprowadzenie w rolnictwie, leśnictwie i rybołówstwie ogólnych zasad rozliczania podatku VAT oraz tzw. systemu ryczałtowego.

Ponadto do czynności podlegających opodatkowaniu podatkiem od towarów

i usług zaliczone zostało dostarczenie produktów rolnych na podstawie umowy kontraktacji.

Po wejściu w życie z dniem 4 września 2000 r. nowych zasad opodatkowania nie każdy rolnik będzie zobowiązany do płacenia VAT oraz rozliczania się z urzędem skarbowym.

Przepisy ustawy nakładają obowiązek stosowania ogólnych zasad rozliczania VAT w rolnictwie wyłącznie na podatników obowiązanych do prowadzenia ksiąg rachunkowych. Rolnicy nie zobowiązani do prowadzenia ksiąg rachunkowych są od 4 września 2000 r. objęci systemem ryczałtowym.

Rolników objętych systemem ryczałtowym ustawa określa mianem "rolników ryczałtowych".

Niektórzy rolnicy ryczałtowi, po spełnieniu warunków określonych w ustawie, będą mogli zrezygnować z systemu ryczałtowego i rozliczać VAT na zasadach ogólnych.

Uwaga! Do działalności rolniczej w rozumieniu ustawy zalicza się: produkcję roślinną i zwierzęcą, w tym również produkcję materiału siewnego, szkółkarskiego, hodowlanego oraz reprodukcyjnego, produkcję warzywniczą, gruntową, szklarniową i pod folią, produkcję roślin ozdobnych, grzybów uprawnych i sadowniczą, hodowlę i produkcję materiału zarodkowego zwierząt, ptactwa i owadów użytkowych, produkcję zwierzęcą typu przemysłowego lub fermowego oraz hodowlę ryb słodkowodnych i pozostałych zwierząt wodnych żywych, a także uprawy w szklarniach i ogrzewanych tunelach foliowych, uprawy grzybów i ich grzybni, uprawy roślin "in vitro", fermową hodowlę i chów drobiu rzeźnego i nieśnego, wylęgarnie drobiu, hodowlę i chów zwierząt futerkowych i laboratoryjnych, hodowlę dżdżownic, hodowlę entomofagów, hodowlę jedwabników, prowadzenie pasiek oraz hodowlę i chów innych zwierząt poza gospodarstwem rolnym oraz sprzedaż produktów gospodarki leśnej i łowieckiej, z wyjątkiem drewna liściastego, iglastego i egzotycznego (SWW:4311, 4312 i 4319).

Sprzedaż produktów rolnych (z wyjątkiem importowanych) dokonywana przez rolnika ryczałtowego została zwolniona od podatku VAT.

Uwaga! Zwolnienie to nie będzie dotyczyć działalności handlowej, za którą uważa

się odsprzedaż w stanie nieprzetworzonym nabytych wcześniej produktów rolnych.

INTRONIZACJA OBRAZU MIŁOSIĘDZIA BOŻEGO

W dniach 25-26 września obraz Miłosierdzia Bożego odwiedził naszą parafię. Modlitwą, pieśniami, chrześcijańską postawą, dekoracjami oddaliśmy hołd Jezusowi obecnemu w przepięknym i wymownym wizerunku, którego historia jest niecodzienna. Jest to bowiem obraz namalowany na życzenie samego Boga. Jak opisuje siostra Faustyna 22 lutego 1931 r. ukazał się jej Jezus w białej szacie. Jedną rękę miał wzniesioną do góry, druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty wychodziły dwa wielkie promienie: jeden czerwony, a drugi białe. Jezus powiedział: "wymaluj obraz według rysunku..." I tak też się stało. W 1933 r. Ksiądz Michał Sapocko zlecił artyście Eugeniuszowi Kazimierskiemu, by namalował obraz Pana Jezusa wg wskazań siostry Faustyny. W czerwcu 1934 r. obraz był już gotowy. Najpierw przebywał u Siostr Bernardynek, a 4 kwietnia 1937 roku obraz został poświęcony i zawieszony w kościele św. Michała w Wilnie. Na prośbę siostr Matki Bożej Miłosierdzia artystą Stanisław Batowski ze Lwowa namalował nowy obraz Miłosierdzia Bożego, który umieszczono w kaplicy Zgromadzenia w Warszawie. W czasie Powstania Warszawskiego kaplica spaliła się, a wraz z nią obraz. W związku z tym Batowski namalował drugi obraz dla domu sióstr w Krakowie - Łagiewnikach. W tym czasie inny obraz namalował prof. Adolf Hyla, który ofiarował go jako wotum za ocalenie w czasie wojny. Problem dwóch obrazów rozstrzygnął kardynał Adam Stefan Sapieha, mówiąc: "Skoro Hyla namalował obraz jako wotum, niech on zostanie w kaplicy sióstr". Obraz Batowskiego umieszczono zaś w Kościełku Miłosierdzia Bożego w Krakowie. Oprócz niezwyklej historii obrazu ważny jest jego kult. Obraz przedstawiający miłosierdzie Boga ma być znakiem przypominającym o chrześcijańskim obowiązku, jakim jest czynna miłość bliźniego. Bo "nawet wiara najsilniejsza nic nie pomoże bez uczynków". Są to żądania miłosierdzia Jezusowego i o nich musimy pamiętać.

Z KART HISTORII

Ojców poszli śladem Potomnym na przykład



Stanisław Lubojemski
podporucznik-nawigator
1909-1942

Stanisław Lubojemski urodził się 10 marca 1909 r. w Kobylu, miał 3 braci i 4 siostry. Do szkoły podstawowej uczęszczał we Frysztaku, następnie do Państwowego Gimnazjum w Strzyżowie, które ukończył w 1926r. Ze względu na trudne warunki materialne nie podjął nauki w liceum. Szkołę średnią ukończył tzw. "małą maturą".

Poszukiwał pracy, ale w tych okolicach trudno było ją znaleźć. W okresie lata na letnisko do Kobyla przyjeżdżał radca prawny z Niska. Do niego zwróciła się matka Stanisława z prośbą o pomoc w znalezieniu pracy dla syna. Radca obiecał spełnić prośbę. Po stosunkowo niedługim czasie załatwił pracę w sądzie w Nisku, gdzie Stanisław pracował w latach 1928-29. Z Niska został powołany do odbycia zasadniczej służby wojsko-

wej. Otrzymał przydział do Dębłina. Tam ukończył kurs mechaników samolotowych, co dało mu możliwość pozostania w służbie zawodowej na stanowisku podoficera. Urlopy najczęściej spędzał w domu rodzinnym, spotykał się z porucznikiem Franciszkiem Frydymą.

Wojna zastała go w macierzystej jednostce, łączność z domem zerwała się. Grupa dęblińska złożona z instruktorów Szkoły Pilotażu Myśliwskiego oraz personelu technicznego broniła Dębłina od 2-7 września, prowadziła rozpoznanie na zachód od Wisły, na przypuszczalnym kierunku marszu wojsk niemieckich oraz bombardowała ich kolumny. W związku z zagrożeniem lotniska przez nieprzyjaciela duża grupa personelu lotniczego otrzymała polecenie ewakuowania się w kierunku południowo-wschodnim, ku granicy z Rumunią i jej przekroczenia.

Dla przypomnienia podaję, że w październiku 1939 roku przedstawiciele rządu polskiego prowadzili w Bukareszcie rozmowy z Brytyjczykami w sprawie ewakuowania do Wielkiej Brytanii lotników polskich internowanych w Rumunii, na Węgry i w państwach bałtyckich, w celu odtworzenia polskiego lotnictwa. Projekt ten jednak upadł. W tej sytuacji władze polskie postanowiły cały personel lotniczy ewakuować do Francji, by tam odtworzyć siły powietrzne. Działania ewakuacyjne podjęto w Rumunii i na Węgrzech, gdzie były najliczniejsze grupy lotników polskich: 9276 w Rumunii i 924 na Węgrzech. Poza tym na Litwie znajdowało się 614 lotników, na Łotwie 256, w Związku Radzieckim 1011. Łączna liczba wynosiła 12081, czyli ponad 80% stanu osobowego polskiego lotnictwa z września 1939 r. Początkowo ewakuacja z krajów bałkańskich przebiegała dość chaotycz-

nie. Większość lotników przedostawała się na Zachód "na własną rękę", korzystając z pomocy placówek dyplomatycznych w uzyskaniu odpowiednio spreparowanych paszportów oraz środków materialnych. Na koniec października powstały półlegalne lub tajne placówki ewakuacyjne, które - zgodnie z zaleceniem gen. Sikorskiego - w pierwszej kolejności wysyłały do Francji lotników wszystkich specjalności oraz młodych oficerów. Siatka ewakuacyjna obejmowała Bukareszt, Konstancję, Budapeszt, Kowno, Helsinki, Sztokholm, Belgrad, Ateny i Split.

Polscy lotnicy przedostawali się do Francji nie tylko ustalonymi trasami, kilku przez Niemcy przeszło do Belgii, inni do Francji dotarli przez Odesę i Konstantynopol, a nawet przez Japonię i Stany Zjednoczone.

Przybywających do Francji lotników nie spotkało miłe przyjęcie; wystąpiły braki w umundurowaniu, wyposażeniu i zakwaterowaniu. Iluzoryczne okazały się możliwości użycia polskiego lotnictwa w walce z Niemcami. Francja nie była przygotowana do wojny, a jej lotnictwo dysponowało przestarzałym sprzętem.^x

Od grudnia 1939 r., na mocy porozumienia polsko - francusko - brytyjskiego, część polskiego personelu latającego skierowano do Anglii. Organizacja polskiego lotnictwa na terenie Wielkiej Brytanii ruszyła znacznie szybciej po kapitulacji Francji i proces tworzenia polskich dywizjonów został zakończony w latach 1940-42.^x

Nasz rodak przechodzi w Anglii przeszkolenie lotnicze, uzyskuje stopień podporucznika-nawigatora i dostaje przydział do sformowanego 1 września 1940 r. 305 dywizjonu bombowego im "Ziem Wielkopolskiej". Właściwą pracę bojową rozpoczęły polskie dywizjony bombowe w 1941 r. Głównymi celami nalotów były: Hamburg, Brema, Brest, Dusseldorf oraz węzły komunikacyjne w Kolonii, Mainnhemie,

Z KART HISTORII

Frankurcie, Bilefeldie, Dunkierce i Norymberdze.

Dywizjon 305 w okresie od 1940 do maja 1945 r. wykonał 1117 lotów w czasie 6056 i 20 minut. Zimą



Grupa Polaków we Francji. Napis: II Barak Grupy Lotników, dnia 5.XI.39r. Stanisław Lubojemski w pierwszym rzędzie stojących, 6 od prawej strony.

1940 roku rodzina w Kobylu otrzymała z Międzynarodowego Czerwonego Krzyża przesyłkę nadaną w Lizbonie, a zawierającą tylko jedną małą puszkę sardynek i nic poza tym. Odczytała, że jest to wiadomość od Staszka. Była ogólna radość, że syn i brat żyje.

O czym marzyli nasi żołnierze-tułacze na obczyźnie?

Zachowała się kartka pocztowa wydana w 1940 roku przez polskie formacje wojskowe w Wielkiej Brytanii z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 1941. Jedną z takich kartek otrzymał Stanisław Lubojemski z następującymi życzeniami:

"Drogi Stasiu! Zasiłam Ci jak najserdeczniejsze życzenia Szczęśliwych i Wesołych Świąt, jak również rychłego powrotu do kraju w następnym - 1941 r - może szczęśliwszym już... Franiu."

P.S. Napisz czyś otrzymał mój ostatni list sprzed miesiąca.

Życzenia jednak nie miały się spełnić.

Lubojemski Stanisław, porucznik-nawigator, dnia 9 listopada 1942 r. lotniska Hemswell wystartował na

bombowcu Vickers "Wellington" nr taktyczny 1496 z zadaniem dokonania zaminowania zatoki morskiej przy ujściu rzeki Loary we Francji w rejonie miasta St. Nazaire. Po wy-

osobistych drobiazgów: zegarek, parę fotografii, karty do gry i czapkę.

We wrześniu 1939 r. Niemcy nad Polską stracili 564 samoloty; nad Anglią, Niemcami i innymi krajami z rąk polskich myśliwców: 780 zestrzelonych na pewno, 183 prawdopodobnie i 259 uszkodzonych.

A oto skrócona treść raportu przedłożona dla marszałka lotnictwa angielskiego W. Sholto Douglasa o polskich załogach bombowych:

"Polskie załogi bombowe wyróżniają się nadzwyczaj starannym wykonywaniem przepisu. Przygotowaniem do operacji. Są niezawodni, punktualni na odprawach i niezwykle uważni w czasie ich trwania. Po odprawie (z wyjątkiem przerwy na kolacje) koncentrują się na osobistym i zbiorowym przygotowaniu, aż do ostatniej chwili. Zawsze są w swym samolocie lub w pobliżu niego na 45 minut przed startem.

W szkołach i kursach mimo trudności językowych uzyskują oni prawie zawsze dobre wyniki.

Sądząc po wartości i stopniu wyszkolenia załóg przysyłanych na stacje z jednostki treningu bojowego nr 10, Polacy muszą się tam uczyć z całej siły i serca." ^x

x - Księga Lotników Polskich poległych, zmarłych i zaginionych 1939-46. Wyd. MON 1989.

Opracował: Eligiusz Marcinkowski

konaniu zadania samolot został zestrzelony do morza przez niemieckiego myśliwca. Wraz z nim zginęli: strzelec pokładowy plut. Józef Gross - ur. 19.03.1912 r., radio-operator kpr. Eugeniusz Szlenk - ur. 1.01.1919 r., pilot kpr. Ludwik Werschner - ur. 12.04.1917 r., strzelec pokładowy st. szer. Alfred Psuja ur. 19.02.1914 r. ^x

Wiadomość o śmierci syna dotarła do rodziny dopiero w 1947 r. Wraz z zawiadomieniem przysłano kilka



Grupa polskich pilotów w Wlk. Brytanii - 1940 r. Stanisław Lubojemski w drugim rzędzie, piąty od prawej.

WYWIAD Z ...

"Gdzie słyszysz śpiew - tam idź..." -



Wywiad z mgr Janem Karpierzem, długoletnim dyrektorem SP we Frysztaku, dyrygentem "chóru pokoleń".

M.F. Pamiętam, do dziś niezapomniane lekcje matematyki. Wspominam wyjazdy z zespołem mandolinistów i chórem szkolnym. Proszę przypomnieć tamte lata, kiedy był Pan Nauczycielem - Dyrektorem we frysztańskiej szkole. Jak to wszystko się zaczęło?

J.K. Chcąc odpowiedzieć na Pani pytanie "Jak to wszystko się zaczęło" muszę wrócić pamięcią do mojego dzieciństwa i wczesnej młodości. Powiem krótko: urodziłem się w małej wsi Krzyżanowice niedaleko Bochni. Mój ojciec pochodził z Mszany Dolnej. Był z krwi i kości górą. Matka z domu Sowiło w ciężkich warunkach przedwojennych i wojennych urodziła 11 dzieci. Dom mój, chociaż biedny, zawsze rozbrzmiewał muzyką. Przyczyną tego był ojciec, który z zapalem wygrywał na skrzypcach i śpiewał góralskie piosenki. Matka układała słowa i tak powstawał jedyny w swoim rodzaju repertuar domowy. Siedmiu moich braci (w tym i ja) odziedziczyło po ojcu "smykałkę" do grania. Z czasem tworzyliśmy "Zespół muzyczny" tzn. każdy grał na czym się dało (harmonia, skrzypce, klarnet, trąbka, bębny). Tak zostało do dziś. Na weselach rodzinnych stanowimy zgrany zespół, konkurujemy z zawodowymi "kapelami". Teraz dołączają do nas syno-

wie i wnuki, bo właściwie linia męska naszej rodziny obfituje w samorodne talenty muzyczne.

Gdy rozpocząłem naukę w Liceum Pedagogicznym w Bochni moje umiejętności muzyczne bardzo mi się przydały. Wtedy każdy kandydat na nauczyciela musiał obowiązkowo umieć grać na wybranym instrumencie i śpiewać w chórze. To była dobra szkoła. Nauczyła mnie wielu praktycznych rzeczy potrzebnych w zawodzie nauczycielskim. Mogę to podsumować krótko "Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci".

W roku 1955 rozpocząłem drugi, dorosły etap mojego życia. Po przeprowadzce do Frysztaka, a właściwie do Twierdzy dostałem etat w SP we Frysztaku. Kierownikiem tej szkoły był wówczas ś.p. Adam Sandecki, który odkrywając moje umiejętności muzyczne bez "zmrugnięcia okiem" dał mi wychowanie muzyczne (wtedy śpiew) oraz prowadzenie chóru szkolnego. Byłem młody, ambitny, pełen zapału. Zabrałem się z ochotą do pracy. W moich młodzieńczych poczynaniach dzielnie wspierała mnie pani Osuchowska i ś.p. pan Gagola.

Moja przygoda z muzyką trwała długie lata. W międzyczasie kończyłem matematykę na SN, WSN i WSP w Rzeszowie. Niekiedy dałem w kość opornym uczniom, ale myślę, że po latach nie mają mi tego za złe. Jednak muzyka i prowadzenie chóru stało się moją pasją. W zasadzie jestem samoukiem, kilka kursów dawało mi kwalifikacje do nauczania tego przedmiotu, ale w zasadzie nie skończyłem żadnej szkoły muzycznej.

Z sentymentem wspominam każdego z chórzystów, a co najważniejsze pamiętam wszystkie twarze, szanuję ich za serce i zaangażowanie. Jakże Oni przeżywali każdy występ, a ja oczywiście razem z nimi (dziś po latach mogę się do tego przyznać). Czternaście razy zdobywaliśmy pierwsze miejsca na "Przeglądzie chórów a'capella" w Rzeszowie. Wtedy jeszcze nie

organizowano konkursów ogólnopolskich.

Pyta Pani o orkiestrę mandolinistów. W latach 1977-82 założyłem zespół, w którego skład wchodziło około 50 osób. Trzy razy pod rząd zdobywaliśmy pierwsze miejsca w przeglądach zespołów muzycznych w Rzeszowie. Sam układałem repertuar, rozpisywałem partytury, stroiłem instrumenty, organizowałem próby. Dzisiaj mogę i chcę podziękować panu Marcinkowskiemu, wtedy dyrektorowi Gminnego Zespołu Szkół oraz jego zastępczyni pani Menguś, którzy pomogli mi w zakupie instrumentów i zrozumieli potrzebę stworzenia zespołu. Dzięki temu osiągnąłem z młodzieżą to, czego oczekuje się od nauczyciela. Dowodem moich osiągnięć są liczne puchary i dyplomy.

M.F. Z chórem szkolnym rozstawił Pan imię Frysztaka po całej Polsce. Czy pamięta Pan Dyrektor największe sukcesy?

J.K. Oczywiście, że pamiętam. Był rok 1982; ogłoszono eliminacje do "Ogólnopolskiego Konkursu Chórów" a'capella. Eliminacje te odbywały się w Rzeszowie i trwały trzy dni. Do Rzeszowa przyjechało wtedy 168 chórów z Polski południowo-wschodniej (Rzeszów, Przemyśl, Krosno, Tarnobrzeg). Po trzech dniach wzmoczonej rywalizacji okazało się, że chór z Frysztaka wygrał i pojedzie do Warszawy na finał! Wszyscy oszaleli ze szczęścia. Nikt nie żałował sił i czasu. Próby, próby i wyjazd. Oprócz tego, że chór miał zaśpiewać, to musiał się jeszcze dobrze prezentować. O prezentację chóru zadbała pani dyrektor Menguś, która osobiście prasowała stroje i dbała o kondycję psychiczną młodych artystów i oczywiście moją przed występem. Była sercem i duszą z chórem. Występ w War-



WYWIAD Z ...

szawie sprawił, że w jednej chwili wsławił imię Frysztaka w całej Polsce. Własnym uszom nie wierzyłem, gdy usłyszałem, że zdobyliśmy drugie miejsce w Polsce i "srebrny kamerton". Najzabawniejsze było jednak to, gdy przewodniczący jury prof. Gostomski zapytał "Gdzie właściwie jest ten Frysztak". Zabawne, ale prawdziwe. Czyż dyrygent chóru może oczekiwać czegoś więcej. Właściwie tak - widziałem twarze moich chórzystów, tej radości nie zapomnę nigdy. To mi wystarczyło. Dzisiaj dziękuję Im wszystkim. Później był Bydgoszcz i dwa brązowe kamertony, Częstochowa i pierwsze wyróżnienia oczywiście wszystko na szczeblu ogólnopolskim. Konsekwencją tych sukcesów było zorganizowanie we Frysztaku konferencji dyrygentów chórow z całej Polski. Uczestniczyli w niej prof. J. Gostomski, prof. M. Bok, prof. K. Kurczewski. Muszę się również pochwalić srebrnym

"w duszy gra". Ja właśnie do nich należę. Po przejściu na emeryturę założyłem chór przy GOK-u we Frysztaku. To było ponad 10 lat temu. Jeżeli mogę, a mam okazję to pragnę podziękować każdemu chórzystce za bezinteresowne zaangażowanie. Tworzymy wielką rodzinę, czujemy potrzeby innych i nigdy nie odmawiamy sobie pomocy. Śpiewamy dla przyjemności. Nasz repertuar jest zróżnicowany - od pieśni sakralnych, patriotycznych do ludowych. Występowaliśmy na przeglądach chórow w Rzeszowie, jak również udzielamy się w środowisku lokalnym. Nasz chór to chór pokoleń. Śpiewają w nim rodzice, synowie i wnuki, małżeństwa. Główny trzon to ludzie, którzy kiedyś śpiewali w chórze szkolnym. Cieszę się, bo widzę owoce mojej dawnej pracy. Coś zaszczepiłem i zaowocowało. W dziesiątą rocznicę założenia chóru (rok 1998) zorganizowaliśmy skromną uroczystość, na którą przybyły ówczesne władze

chóru od pierwszego dnia jego istnienia, aż po dzisiaj.

Sądzę, że we Frysztaku jest wielu młodych ludzi, którzy posiadają predyspozycje do prowadzenia chórow i orkiestr. Nie będę wymieniał nazwisk, żeby nie zapeszyć. Muszą się tylko odważyć i przekonać. Przysłowie głosi "nie od razu Kraków zbudowano". Trzeba tylko zapomnieć o reformie, barierach finansowych, o wolnym czasie, a na pewno się uda.

M.F. Czy "szkoła" żyje Pan do dziś? Co sądzi Pan o sytuacji w oświacie, o reformie szkolnej?

J.K. Dawno temu, gdy byłem dyrektorem szkoły, miałem swoje zdanie na temat oświaty. Teraz, gdy jestem na emeryturze wsłuchuję się w różne głosy krytyki i aprobaty. "Żyje" szkoła, bo większa część mojej rodziny to nauczyciele. Stwierdzam z przykrością, że w szkołach jest coraz mniej godzin muzyki. W takich warunkach nie ma czasu na rozbudzenie zainteresowań muzycznych. Brakuje pieniędzy na zajęcia pozalekcyjne. Uważam, że reforma oświaty powinna stwarzać możliwości nauczycielom pragnącym działać coś na polu muzycznym. Nie chodzi tu nawet o osiągnięcie wielkich sukcesów w kraju lub za granicą. Podam prosty przykład. Każde święta to okazja do wspólnego, rodzinnego śpiewania. Kto zaśpiewa lub zagra kolędę przy wigilijnym stole, jeżeli nie zaszczepimy dzieciom potrzeby śpiewania? Nie wyobrażam sobie, żeby to zrobił za nas komputer.

M.F. Co sądzi Pan o dzisiejszym świecie i młodzieży we Frysztaku?

J.K. Dzisiejsza młodzież jest wspaniała, dorodna i inteligentna. Znowu posłużę się przykładem. W chórze śpiewa kilka młodych dziewcząt. Zawsze mogą na nie liczyć. Gdy zachodzi potrzeba wyjazdu na występ czy nieplanowanej próby, zwalniamy się nawet z zajęć szkolnych - chcą być i zaśpiewać. Takiej młodzieży należą się duże brawa. Podziwiam dziewczynki ze scholi kościelnej, które tak pięknie śpiewają na mszy świętej. Wielka to zasługa pani Staryszak, która podjęła trud prowadzenia takiej grupy. Sądzę, że młodzież znajdzie swoje miejsce i zrealizuje swoje marzenia we właściwy sposób. Musi się jednak znaleźć "ktoś", kto swoją



medalem otrzymanym od Zarządu Kompozytorów Polskich za popularyzację w środowisku "Mazurka Dąbrowskiego". Skomponowałem hymn szkoły, który to nasz chór wykonał w dniu otwarcia szkoły we Frysztaku noszącej imię Józefa Wybickiego.

M.F. Znany jest Pan w środowisku Frysztaka jako człowiek niezastąpiony. Mam na myśli chór działający w GOK-u. Proszę opowiedzieć o tej pasji swojego życia.

J.K. Nie ma ludzi niezastąpionych. Są tylko tacy, którzy muszą coś robić, bo im

Polskiego Związku Chórow i Orkiestr z Rzeszowa. Był obecny pan A. Szypuła, pan W. Bober i pan St. Steczkowski. Zostaliśmy docenieni i wyróżnieni. Z dumą i radością odebraliśmy złote, srebrne i brązowe odznaki PZChIO. Posypały się również gratulacje od władz gminnych. Nadmienię skromnie, że oprócz mnie złotą odznaką PZChIO otrzymali wtedy zasłużeni chórzycy pani D. Pałys oraz pan E. Lubojemski. Pragnę podkreślić, że posiadamy piękną kronikę chóru "Sokół", prowadzoną przez panią Alicję Godek. W kronice tej zawarte jest całe "życie"

WYPRAWA FRYSZTACKICH GIMNAZJALISTÓW !

BAD-JBURG im waren Licht des Herbstes... czyli o wyprawie frysztańskich gimnazjalistów do niemieckiego miasta Bad-Iburg.

To była prawdziwa przygoda dla uczniów Gimnazjum Publicznego we Frysztaku. Siedem dni w południowej Saksonii udział w zajęciach szkolnych w Realschule, wspólnie z Niemcami wycieczki, kurs tańca z mistrzem tańca towarzyskiego Niemiec - J. Hallem i przede wszystkim pobyt w niemieckich rodzinach - "Das war eine wunderbare Abenteuer". 9 września 2000r. o godz. 8.00, spod budynku Gimnazjum we Frysztaku wyjechała do Niemiec 14-to osobowa grupa młodzieży wraz ze swymi opiekunami. Tygodniowy pobyt frysztańców w Bad-Iburgu zaplanowany został przez szkołę partnerską Gimnazjum Publicznego we Frysztaku - Realschule - wiosną br., kiedy to niemieccy nauczyciele przybyli do Frysztaka, aby omówić warunki wymiany. Umowę pomiędzy szkołami podpisano 1 czerwca 1999r. Dyrektor ówczesnej szkoły podstawowej Zdzisław Sarna od dawna szukał kontaktu z zagranicą, w celu nawiązania wymiany szkół. Stało się to możliwe za sprawą polskiej rodziny - wywodzącej się z Frysztaka -



Jerzego i Marty Szmuków- obecnie mieszkających w Niemczech. Po reformie wszystkie sprawy związane z wymianą przejęło gimnazjum (wiek uczniów- 14-17 lat). Dyrektor gimnazjum Zdzisław Sarna uzyskał z fundacji Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży w Warszawie środki finansowe na pokrycie kosztów podróży i ubezpieczenia uczniów. Podróż i pobyt w Niemczech 2 nauczycielek j. niemieckiego- p.Marty Zawiszy i Lidii Czaj sfinansowany został przez Urząd Gminy we Frysztaku dzięki uprzejmości wójta Jana Ziarnika. Frysztańska młodzież miała wspaniałą okazję sprawdzić i doskonalić swój język nie-



miecki. Każdy uczeń mieszkał w niemieckiej rodzinie. Ich rówieśnicy z Bad-Iburg towarzyszyli im więc "od rana do nocy". Program pobytu był ciekawy i bogaty. Drugiego dnia (11.09.) burmistrz miasta Karl Schade i dyrektor Realschule



Volker Wallrobenstein przyjęli polskich gości oficjalnie w ratuszu. W spotkaniu brała udział lokalna prasa, o czym świadczy artykuł zamieszczony w "Rathause-Echo". Kolejne dni upłynęły pod znakiem nauki udziału w zajęciach szkolnych wraz z niemieckimi uczniami w Realschule (chemia, j.niemiecki, informatyka, muzyka, lekcja gotowania) oraz wycieczek. Wycieczki do Osnabrück i Münster to zwiedzanie, zakupy, spotkania z przewodnikami. W studentckim mieście Münster frysztańcy czuli się prawie jak w Krakowie, tylko ten pomysł p.A.Mariss- turystyczna zgaduj-zgadula zmusił ich do dużego wysiłku językowego i koncentracji.

Przemiała atmosfera, piękne uzdrowi-

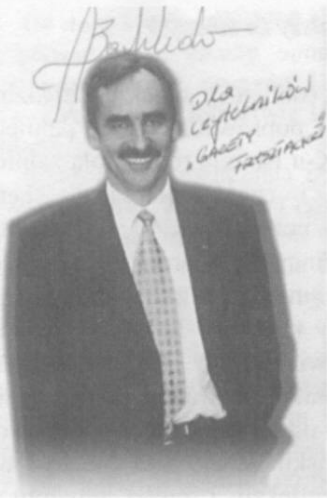


skie miasto, słoneczna pogoda, życzliwość i uprzejmość mieszkańców Bad-Iburg- to wszystko sprawiło, że po tygodniowym pobycie w tym mieście, nasi gimnazjaliści pakowali walizki wspomnień skapanych w jesiennym słońcu. Niemieckie rodziny przybyły w komplecie na pożegnanie polskich gości. Wymieniono adresy, ustalono termin rewizyty niemieckiej młodzieży w Gimnazjum we Frysztaku. Dyrektor Realschule Volker Wallrobenstein pożegnał frysztańców osobście i obiecał odwiedzić naszą miejscowość ...być może już w maju 2001 roku.

Opracowanie i zdjęcia:
Lidia Czaja

SPOTKANIE PSPL

POCZTÓWKA Z ZAKOPANEGO

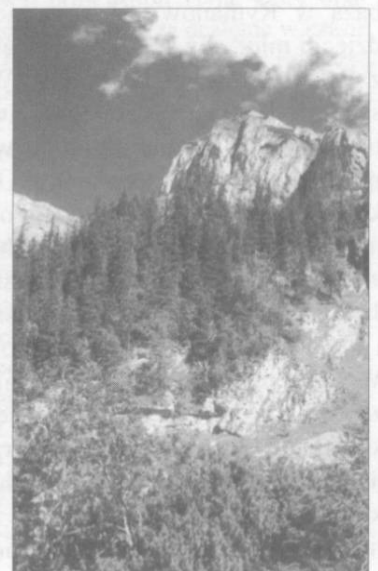


46 sesja Polskiego Stowarzyszenia Prasy lokalnej zgromadziła w Zakopanem około 100 redaktorów z całej Polski. Sesja mogła odbyć się dzięki życzliwości władz miasta, Centralnego Ośrodka Sportu, Polskich Kolei Linowych oraz miejscowych biur turystycznych. Program spotkania był bardzo obszerny. Organizator, UM Zakopane poprzez tę imprezę chciał wypromować i pokazać wszystkim swoje osiągnięcia, plany na przyszłość. Dużym wydarzeniem był udział w koncercie laureatów Festiwalu Folkloru Ziem Górskich. Występujące tu zespoły wzbudziły podziw, a nawet zachwyt publiczności swoim profesjonalizmem, żywiołowością czy autentycznym folklorem. Wszyscy uczestnicy sesji zgodnie orzekli, że w następnej edycji festiwalu także będą na widowni, bo było co zobaczyć. Organizator spotkania, PSPL, przygotował także konferencję prasową z udziałem Burmistrza Adama Bachledy-Curuś, Dyrektora COS, Dyrektora PKL. Burmistrz Zakopanego przedstawił osiągnięcia miasta w różnych sferach, problemy i zadania czekające na realizację. Wszyscy z dużym zainteresowaniem śledzili przygotowania Zakopanego, starającego się o organizację Zimowej Olimpiady w 2006 roku. Redaktorzy zostali poinformowani o ogromie prac,

które musiało Zakopane wykonać, chcąc zyskać miano miasta organizatora zimowej olimpiady. Adam Bachleda-Curuś uważa, że miasto osiągnęło duży sukces, gdyż wniosek Zakopanego został zakwalifikowany do ścisłego finału. Zdobyte doświadczenie pozwoli przygotować się Zakopanemu i innym miastom Podtatrza do wystąpienie z wnioskiem do MKOl o prawo do organizowania Zimowej Olimpiady w 2010 roku. Wysiłki te nie zostały bez echa w świecie sportu. W lutym na zakopiańskich obiektach sportowych spotkają się sportowcy akademicy na 20 jubileuszowej Uniwersjadzie. Razem z Centralnym Ośrodkiem Sportu miasto wkłada dużo wysiłku w rozbudowę obiektów sportowych. I tak akademicy sportowcy będą mieszkać w wyremontowanych hotelach, a zmagania w swoich dyscyplinach odbywać będą na zmodernizowanych zakopiańskich obiektach sportowych. Dzięki uprzejmości Dyrektora COS mogliśmy zwiedzić skocznie narciarskie i zobaczyć trwające tam prace modernizacyjne. Polski sport posiada duże zaplecze młodych zdolnych sportowców, o czym mogliśmy się przekonać, obserwując skoki na sztucznej nawierzchni 9 -letnich skoczków, osiągających bardzo dobre wyniki. Nie zważając na upadki, na drogę, którą muszą pokonać, żeby dostać się na szczyt skoczni (wyciąg na małej skoczni niedostępny), zawzięcie i z dużym zaangażowaniem ćwiczyli pod okiem swoich trenerów. Można by sobie życzyć, aby ten zapał do osiągania rekordów trwał jak najdłużej. Zakopane bardzo szybko i prężnie zmienia swoje oblicze, nie zatracając przy tym tak wspaniałego klimatu, jaki zastaje tu turysta. Dziesięć lat samorządów przyniosło rozwiązanie wielu problemów, z jakimi borykały się władze miasta. Wybudowano ponad 140 kilometrów kanalizacji, dwie oczyszczalnie ścieków, które zabezpieczają miasto nawet w szczycie turystycznym. Jako jedyne miasto na Podhalu ma własne wysypisko śmieci i przystępuje do budowy utylizacji tych odpadów. Te działania ekologiczne pochłonęły 10 lat pracy zakopiańskiego samorządu. Zakopane to nie tylko inwestycje ekologiczne. To także budowa miasteczka wodnego na Antałówce, które jednorazowo przyjmie tysiąc osób. Wykorzystane tutaj będą ciepłe wody geotermalne. Na polanie Czymoszkowej na Gubałówce powstaje najnowocześniejsza w Polsce (i w tej części Europy) 6-osobowa kolejka krzeselkowa. Narciarze poprzez tę kolejkę uzyskają nowy stok narciarski o długości 1600 m i o różnicy

wzniesień 289 m. Stok będzie oświetlony, sztucznie naśnieżany, o przepustowości 3 tysięcy osób na godzinę. Mam nadzieję, że kolejki na poszczególne trasy zostaną rozwiązane. Dla narciarzy- biegaczy także jest oferta. Odtwarzana jest trasa biegowa 7,5 kilometrowa pod Reglami. Będzie miała ona homologację FIS. Zakopane, polskie Tatry są dla nas czymś magicznym, czymś, co nas urzeka i jednocześnie przeraża, pokazując różnorodność świata w swoich formach. Nie ma człowieka, którego nie urzekłyby polskie Tatry. Z dużą przyjemnością wraca się w te strony, odkrywając coraz to piękniejsze krajobrazy, wschody czy zachody słońca, tak inne niż gdziekolwiek indziej. Nie ma takich gór na świecie, bo przecież są one NASZE - POLSKIE. Potrzeba nam dużo wysiłku, aby góry te, nie zatracając swojego pierwotnego piękna, przetrwały i zachwycały przyszłe pokolenia Polaków.

Z Zakopanego Janusz Zarszyński



KULTURA

"Bez pogodnego, szczęśliwego dzieciństwa całe życie potem jest kalekie..."

(Janusz Korczak)



W dniu 18 września znów gościliśmy uczestników międzynarodowych terapeutycznych warsztatów artystycznych dla Szkół Specjalnej Troski. Warsztaty trwają 10 dni. W tym czasie dzieci i młodzież tworzą wspólnie programy koncertowe. Tegoroczne IV Międzynarodowe Prezentacje Artystyczne Dzieci I Młodzieży Specjalnej Troski, z główną bazą w Rymanowie Zdroju, gościły dzieci i młodzież ze szkół specjalnych z Polski, Słowacji i Ukrainy. W naszym "Koncercie Integracyjnym", trwającym 1 godzinę 40 minut wystąpili mali artyści na wózkach z Ośrodka "Dzierieło" z Lwowa, młodzież niewidząca i niedowidząca z Charkowa, zespół taneczny z Liptowskiego Jana oraz dzieci z naszego Ośrodka i z WZT Przygodzice Wielkopolskie. W koncercie obok szkół specjalnych zaprezentowały się małe, wesołe wokalistki z Pułanek. Niepowtarzalny nastrój koncertu udzielił się widowni, która nagradzała wykonawców burzliwymi brawami i doskonale się ba-

wiła. Koncert prowadził znany góralski artysta Józef Broda, który przed każdą zapowiedzią prezentował sposoby gry "na wszystkim". Na imprezie gościliśmy pana Starostę Jana Stodolaka i pana Wójta Marcina Pieczkę.

ciąg dalszy ze strony 9:

...pasją (obojętnie w jakiej dziedzinie) zarazi i poprowadzi. O ile pamiętam w GOK-u istnieją różne koła zainteresowań i część młodzieży chętnie w nich uczestniczy. Z sentymentem wspominam ś.p. prof. Czapłę, który porwał młodzież z Twierdzy w ramiona muzyki ludowej. Szanuję i podziwiam pana H. Błoniarza, który nieustannie prowadzi orkiestrę strażacką i od lat dzielnie trwa na swoim stanowisku. Wiek XXI ma być wiekiem refleksji i próbą powrotu do korzeni. Bądźmy więc dobrej myśli! Jeżeli Pani pozwoli to na koniec cytuję słowa, których prawdziwość sprawdziłem w ciągu mojego życia "Idź tam gdzie słychać śpiew, tam dobre serca ludzie mają. Wierz mi - źli ludzie nigdy nie śpiewają".

- Jako była uczennica dziękuję po latach za przekazaną wiedzę i umiejętności, życzę dużo zdrowia i wielu jeszcze koncertów z frysztackim chórem. I zapraszam do szkoły.

M. Filip

Pan Starosta wręczył wszystkim uczestnikom maskotki ufundowane przez Starostwo Powiatowe. Wspólnie śpiewana przez wykonawców i widownię piosenka finałowa "Nie boję się" z repertuaru zespołu "Arka Noego" długo wszystkim pozostanie w pamięci. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku Dzieci Specjalnej Troski znowu skorzystają z naszego zaproszenia i spotkanie wejdzie na stałe do kalendarza imprez GOK.

**Międzygminny Turniej Piłki Siatkowej
o Puchar Wójta Gminy Frysztak**

28 października 2000r. (sobota) godz. 10.00
sala gimnastyczna Specjalnego Ośrodka Szkolno Wychowawczego
we Frysztaku.

W turnieju biorą udział reprezentacje gmin: Nowy Żmigród,
Wiśniowa, Dukla, Dydnia, Brzostek i Frysztak.
Serdecznie zapraszamy kibiców !

ZDROWIE

Reforma Służby Zdrowia i co dalej ...?

Szczepienia Ochronne

Szczepienia ochronne w Polsce są stosowane od dziesiątków lat, szczególnie masowo w populacji dziecięcej. Dobroczynne skutki tych szczepień są ściśle udokumentowane. Udział bowiem chorób zakaźnych w ogólnych zachorowaniach i umieralności ogólnej znacznie się zmniejszył na przestrzeni ostatnich 40 lat.

W okresie międzywojennym i powojennym z powodu chorób zakaźnych zmniejszyła się o 20% z liczby wszystkich zgonów, a obecnie ten procent to 0.76%.

Rok, w którym się urodziłem był ostatnim, kiedy nie było obowiązkowych szczepień przeciw chorobie Heinego-Mediny. Gdy spotykam pacjentów z tą chorobą urodzonych w tym roku, co ja, odczuwam wielką wdzięczność i dziękuję Bogu, że mnie ta choroba ominęła. Następne roczniki były już objęte obowiązkowym szczepieniem. Choroby zakaźne nadal są groźne, mimo że ospa prawdziwa została całkowicie usunięta z naszego świata, a następnych sześć chorób zakaźnych jest w trakcie całkowitej eliminacji. Trochę jednak została oporna czujność lekarzy

społeczeństwa, stąd od nowa groźną się staje gruźlica czy błonica.

W ostatnich dwudziestu latach rozpoznano też prawie trzydzieści nowych chorób zakaźnych, w tym gorączkę krwotoczną Ebola, HIV i wirusowe zapalenie wątroby typu C, na które nie ma skutecznego leczenia i nie ma szczepionki. W Polsce ze względów ekonomicznych nie wdrożono jeszcze powszechnego szczepienia przeciw śwince, grypie, WZW a i *Haemophilus influenzae* stąd zachorowania na te choroby utrzymują się u nas na wysokim poziomie. Szczepienia należą do najbardziej skutecznych metod zapobiegania chorobom zakaźnym, a postępy w molekularnej biolo-

gii i użycie genetycznych technik inżynierskich zaowocują w przyszłości powstaniem nowych, bardziej skutecznych bezpiecznych szczepionek, dalszymi badaniami nad szczepionkami przeciwko chorobom biegunkowym, chorobom dróg oddechowych, *Helicobacter Pylori* i AIDS.



W naszym kraju szczepienia ochronne z obowiązującego kalendarza szczepień są pokrywane w całości z Kasy Chorych. Odbywa się konkurs ofert i podpisuje się kontrakt w ramach podstawowej opieki zdrowotnej i lekarza rodzinnego na przeprowadzanie szczepień. Natomiast szczepienia dodatkowe tj. na grypę, wirusowe zapalenie wątroby typu A, świnkę, *Hemofilus influenzae* przeprowadzić musi pacjent z pełną odpłatnością. Może zaistnieć, że szczepienia z kalendarza obowiązującego Kasa Chorych pokryje, ale te szczepionki bezpłatne mogą być źle tolerowane i pacjent musi pokryć koszty innej, nowocześniejszej szczepionki. Wtedy samo podanie będzie bezpłatne. Również szczepienie na tężec, co 8 lat u dorosłych w przypadku zranień jest bezpłatne dla pacjenta i pokrywane w całości z Kasy Chorych.

Chcę Państwu jeszcze przybliżyć tematykę szczepienia przeciw grypie. W środkach masowego przekazu ukazują się sprzeczne informacje na temat tych szczepień.

Jak zwykle w tych sytuacjach pojawiły się dwie szkoły: jedna zakłada, aby wszyscy ludzie się zaszczepili a nawet żeby to szczepienie weszło do obowiązkowego kalendarza szczepień (tak jak w Stanach Zjednoczonych). Druga szkoła mówi; "nie szczepcie się na grypę". Niech organizm dozna „wstrząsu” w przechorowaniu grypy, może przez to uodporni się i na inne choroby. Kiedy system immunologiczny organizmu będzie „walczył o życie” w czasie grypy, to poradzi sobie w przyszłości i z innymi chorobami nawet tymi cięższymi.

Ja jednak chcę Wam zaproponować metodę „złotego środka”. Myślę, że są sytuacje, gdy zachorowanie na grypę może dać powikłania nawet nieodwracalne, może nawet śmiertelne. Zaszczepić powinny się osoby, które częściej są narażone na kontakty z wirusem np.; personel służby zdrowia, pracownicy służb publicznych, sklepów, szkół i przedszkoli. Osoby, które już chorują przewlekłe przy przechorowaniu grypy dodatkowo pogarszają przebieg choroby podstawowej; są to chorzy na cukrzycę, astmę oskrzelową, niewydolność krążenia, wady serca, przewlekłe choroby nerek i przewodu pokarmowego, oraz po ciężkich zabiegach chirurgicznych, dzieci z zaburzeniami odporności i osoby po 65 roku życia. Pozostałe osoby oraz prawidłowo rozwijające się dzieci można nie szczepić, aby w sposób naturalny, nawet kosztem gorszego samopoczucia zdobywały lepszą odporność na przyszłość.

Z poważaniem

Marek Ziajor

PORADNIK TURYSTY

"...a w górach już jesień"

Chyba nie ma nic piękniejszego nad mieniające się różnymi barwami jesieni korony drzew oraz pokryte śniegiem góry w blasku słońca. Ciągną one do siebie niczym magnes nie tylko wielu narciarzy, ale również piechurów i to do nich głównie kieruję poniżej kilka porad.

Chciałbym przypomnieć, że jesienne i zimowe wycieczki górskie są z reguły trudniejsze od letnich i należy się do nich w pewien sposób przygotować. Wycieczki o tej porze wymagają dobrej kondycji fizycznej. Znakomicie można ją poprawić np. jazdą na rowerze czy też poprzez bieganie. Turysta początkujący powinien pamiętać, że niejednokrotnie będzie musiał pokonywać nie tylko wysokość, ale także mróz, lodowaty wiatr, zawieje, oblodzenia, głęboki lub zlodowaciały śnieg. Takie warunki napotka się nie tylko w górach wysokich jak Tatry, ale również w wyższych partiach Karkonoszy i Bieszczadów, w paśmie Babiej Góry. Uprawiając turystykę jesienią czy zimą musimy pamiętać o niebezpieczeństwie przemarznięcia w mokrym, nasiąkłym deszczem lub śniegiem ubraniu. Nadmierne przehłodzenie organizmu jest niebezpieczne zwłaszcza, gdy wiedzie do hipotermii. Hipotermia następuje wtedy, gdy człowiek traci ciepło szybciej niż wytwarza, w wyniku czego spada temperatura jego ciała. Objawia się ona wyczerpaniem, drętwieniem skóry, dreszczami, gwałtownymi ruchami, jękaniem się, skurczami mięśni i bezsensownym zachowaniem.

Przed wyjściem o tej porze roku na górska wędrowkę należy wysłuchać komunikatu meteorologicznego, pamiętając przy tym, że pogoda w wyższych partiach gór może być znacznie gorsza i szybko się zmienia, często załamuje się niespodziewanie. Na górskie trasy o tej porze roku nie wybierajmy się samotnie i poruszajmy się tylko szlakami wytyczonymi dla turystów. Jeśli dojdziemy do wniosku, że nie mamy dość sił, by pokonać planowaną trasę lub walczyć ze złą pogodą, nie ryzykujemy dalszego marszu i wrócimy do bazy. Oczywiście jest to, że wychodząc na szlak zostawiamy wiadomość, dokąd zamierzamy iść. Pamiętajmy również o tym, że czas przejścia na oznakowanych szlakach podawany w godzinach będzie zimą znacznie dłuższy niż wskazywałaby na to odległość.

Jeśli już zadbaliliśmy choć trochę o naszą kondycję, to aby bezpiecznie i wygodnie wędrować, warto zadbać o odpowiedni sprzęt. Minęły już na szczęście czasy, w których nie mieliśmy praktycznie żadnego wyboru. Obecnie jedyny kłopot, to "kłopot" bogactwa oferowanego nam towaru, no i oczywiście zasób portfela. Najważniejszy w przygotowaniach do wędrowania wydaje się dobór butów. Od tego, co założymy na nogi zależeć będzie nasze samopoczucie, a także bezpieczeństwo. Źle dobrane buty potrafią zawieść w najmniej pożądanym momencie, zamienić najlepiej zapowiadający się wyjazd w koszmar. Z kolei buty dobrze dobrane odwdzięczą się nam wiernością i pomogą przejść każdą trasę. Wszystkie buty powinny spełniać określone warunki. Cholewka powinna być dość wysoka, wykonana z tkaniny membranowej (np. cordura) lub wzmocnianej skóry, najlepiej z systemem wodoodpornym i oddychającym. Podeszwa z kolei powinna zapewniać stabilność, mieć właściwości antypoślizgowe. Rozmiar butów dobieramy uwzględniając poprawkę na założenie ciepłej, grubej skarpety (buty nie mogą być za luźne, a tym bardziej ciasne).

Następna kwestia to plecak. W przypadku zakupu plecaka trzeba zwrócić uwagę na pojemność (podawana w litrach), dostępność poszczególnych kieszeni i komór, system regulacji pasów naramiennych i biodrowych, dodatkowe zaczepy, materiał, z którego plecak jest wykonany. Dobrym i przydatnym uzupełnieniem wyposażenia turysty "wędrowcy" będą jesienią i zimą kijki teleskopowe (może być również zwykły kij lub laska). Pomogą one w pokonywaniu trudności terenowych. Zimą porą niezbędnym dodatkiem wydają się również okulary przeciwsłoneczne (dobrze sprawdzają się również okulary spawalnicy czy gogle). Potrzebne są również ochraniacze, które zabezpieczają dolne

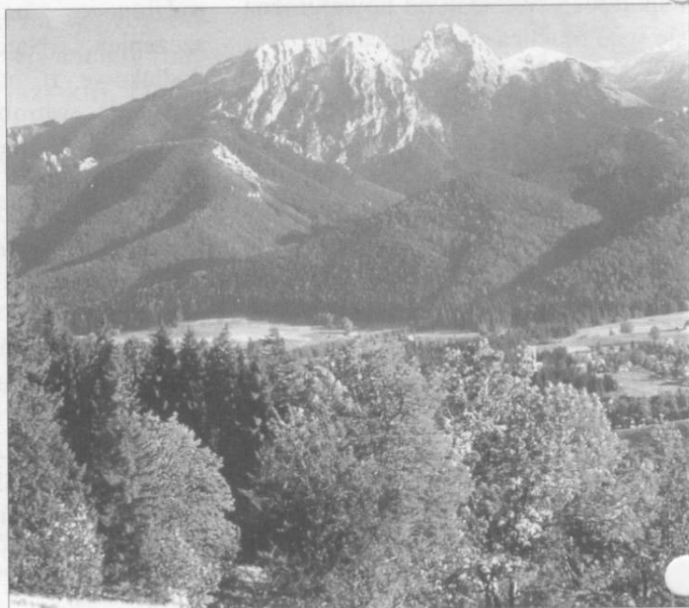
kończyny przed urazami, błotem, przemoczeniem.

Wybierając się na pieszą wędrowkę w chłodne dni, bardzo ważną sprawą jest odpowiedni zestaw ubrań - odzież nie musi być droga, musi jednak być odpowiednio dobrana. Należy pamiętać o trzech warstwach - bieleźnie, warstwie ocieplającej i warstwie zewnętrznej. Brzmi to prosto, lecz trzeba zdawać sobie sprawę, że bieleźna powinna nie tylko wchłaniać pot, ale także go oddawać, dlatego najlepsza jest poliestrowa. Jako druga warstwa najlepiej sprawdza się polar. On także oddaje wilgoć, a jednocześnie świetnie nadaje się jako ochrona przed zimnem i gorącem. Kurtka przeciwwiatrowa i przeciwdeszczowa - trzecia warstwa, musi oddychać, czyli przepuszczać wilgoć parującego ciała, a zarazem nie dopuszczać wilgoci z zewnątrz (np. hydrotex, gore-tex).

Ważną rzeczą jest również odpowiednie nakrycie głowy, gdyż wtedy właśnie ucieka najwięcej ciepła. Zadbajmy także o nieprzemakalne rękawiczki. Tak zaopatrzeni i przygotowani na pewno bezpiecznie i udanie spędzimy czas na szlakach turystycznych. Jeden z najsprawniejszych alpinistów naszych czasów Eric Escoffier mówił - "Góry są silniejsze od ciebie, więc musisz być mądrzejszy". Nie zawsze jednak umysł triumfuje, co niestety, jest przyczyną wielu tragedii.

Pamiętajmy o tym.

Pozdrawiam.
Grzegorz Wójc



SPORT

GMINNY OŚRODEK SPORTU I REKREACJI we FRYSZTAKU INFORMUJE:

W dniu 23.09.2000 r. 24 osobowa reprezentacja naszej gminy wzięła udział w wojewódzkim finale w biegach przełajowych w Łańcucie, organizowanym w ramach Współzawodnictwa Gmin Wiejskich w Sporcie Młodzieżowym VI edycji o Puchar Marszałka Województwa Podkarpackiego. Zgodnie z regulaminem współzawodnictwa w biegach prawo startu posiadali zawodnicy urodzeni w roku 1983 i młodszy. W finale wojewódzkim startowało 7 gmin, ogółem 138 uczestników, w tym 79 dziewcząt i 59 chłopców. W punktacji ogólnej I m-ce zajęła Gmina Łańcut - 167 pkt., II m-ce Gmina Frysztak - 93 pkt., III m-ce Gmina Zarszyn - 84 pkt., IV m-ce Gmina Grodzisko Dln. - 60 pkt., V m-ce Gmina Leżajsk - 35 pkt., VI m-ce Gmina Krzywca - 28 pkt., VII m-ce Gmina Boguchwała - 15 pkt.

Poniżej podajemy indywidualne punktowane miejsca zajęte przez naszych zawodników:

Dziewczeta:

3. Dorota Chmura - Glinik Dolny,
21. Ewelina Samolewicz - Lubla,
22. Ewa Godek - Frysztak,
32. Katarzyna Godek - Frysztak.

Chłopcy:

4. Łukasz Bogusz - Lubla,
5. Paweł Kopec - Glinik Dolny,
9. Kacper Pelc - Frysztak,
17. Marcin Wilusz - Glinik Dolny,
19. Przemysław Pajak - Frysztak,
28. Bartłomiej Świątek - Lubla,
34. Grzegorz Głód - Frysztak,
34. Sławomir Polar - Lubla,
40. Jacek Zapór - Glinik Dolny.

Dziękujemy wszystkim zawodnikom za udział, sportową rywalizację i gratulujemy osiągniętych wyników.

Wojciech Arciszewski

ZE SPORTU SZKOLNEGO

Wraz z rozpoczęciem nowego 2000/2001 roku szkolnego zapelnily się boiska i stadiony szkolne, na których młodzież i dzieci wraz z opiekun-

nami – nauczycielami wychowania fizycznego podnosi swoje umiejętności i sprawność fizyczną, przygotowując się do zawodów sportowych opartych na zdrowej rywalizacji w celu wyłonienia najlepszych, którzy będą reprezentowali naszą gminę na arenie powiatu, równocześnie ją promując jako prężnie rozwijający się ośrodek sportu. Pierwsze zawody w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej odbyły się w dniu 18.09.2000 r. jako indywidualne mistrzostwa SZS w lekkiej atletyce.

WYNIKI I PREMIE DO ZAWODÓW POWIATOWYCH**Bieg na dystansie 60 m.**

Dziewczeta – 1. Agnieszka Wojnar – SP Lubla, 2. Ilona Wątor – SP Frysztak, 3. Lidia Głód – SP Lubla.

Chłopcy – 1. Maciej Łaba – SP Frysztak, 2. Godek Rafał – SP Frysztak, 3. Marek Garncarski – SP Frysztak.

Bieg na dystansie 600/1000 m.

Dziewczeta:

1. Marta Kostecka SP – Frysztak,
2. Ewelina Szostkiewicz – SP Lubla,
3. Bożena Kozik – SP Lubla.

Chłopcy:

1. Tomasz Jurasz – SP Frysztak,
2. Maciej Czech – SP Frysztak,
3. Michał Witalec – SP Frysztak.

Skok w dal.

Dziewczeta:

1. Andżelika Winiarska - SP Glinik Górny,
2. Marta Pawlik - SP Frysztak,
3. Lidia Głód - SP Lubla.

Chłopcy:

1. Mateusz Garncarski – SP Frysztak,
2. Rafał Godek – SP Frysztak,
3. Łukasz Ząbik – SP Glinik Górny.

Skok wzwyż.

Dziewczeta:

1. Ilona Wątor - SP Frysztak,
2. Justyna Boroń - SP Gogołów,
3. Wioletta Maguda - SP Frysztak.

Chłopcy:

1. Adrian Moskal – SP Frysztak,

2. Maciej Łaba - SP Frysztak,

3. Maciej Mędrala - SP Frysztak.

Rzut piłką palantową

Dziewczeta:

1. Agnieszka Wojnar - SP Lubla,
2. Natalia Kowalczyk - SP Lubla,
3. Partycja Bajda - SP Glinik Górny.

Chłopcy:

1. Paweł Urban - SP Lubla,
2. Damian Szufnarowski - SP Frysztak,
3. Marcin Boroń - SP Gogołów.

W tej inauguracyjnej imprezie wzięło udział ponad 100 dzieci z naszej gminy. Niewiele mniej dzieci stanęło na starcie sztafetowych biegów przełajowych w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej oraz Gimnazjady szczebla gminnego, organizowanych w dniu 22.09.2000 r. Młodzież nasza ścigała się w odpowiednich kategoriach wiekowych na dystansie 10 x 800 m (dziewczeta) oraz 10 x 1000 m (chłopcy).

GIMNAZJADA**Kat. dziewcząt**

I m-ce Gimnazjum Frysztak

II m-ce Gimnazjum Lubla

Kat. chłopców

I m-ce Gimnazjum Frysztak

II m-ce Gimnazjum Lubla

IGRZYSKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ**Kat. dziewcząt**

I m-ce SP Lubla II m-ce SP Frysztak

Kat. chłopców

I m-ce SP Frysztak II m-ce SP Lubla

Mimo kiepskich warunków atmosferycznych (niska temperatura) walka, jaką stoczyli biegacze rozgrzewała wszystkich wokół, gdyż zawodnicy i zawodniczki bardzo poważnie traktowali swój udział w tej imprezie.

Gratulujemy i życzymy jeszcze lepszych wyników w rywalizacji z rówieśnikami na zawodach powiatowych.

Dziękujemy!

Leszek Jędrzyk



foto J. Garncański

Komisariat Policji we Frysztaku

informuje, że od paru miesięcy na terenie miejscowości Frysztak, przy ulicy Piętniewicza (poniżej Ośrodka Zdrowia) znajduje się duży parking mogący pomieścić kilkadziesiąt samochodów osobowych. Z naszych obserwacji wynika, że kierowcy niechętnie parkują na nim swoje samochody, gdyż z tego parkingu trzeba przejść do centrum Frysztaka kilkadziesiąt metrów, a to już jest dla nich za duży wysiłek. W centrum Frysztaka na ulicy Mikołaja Frysztackiego jest ograniczona ilość miejsc parkingowych i często samochody nie są w stanie się pomieścić. Z tego powodu kierowcy nie przestrzegają znaków zakazu zatrzymywania i postoju ustawionych z drugiej strony ulicy.

Przypomnę, że znaki te obowiązują we wszystkie dni tygodnia, przez całą dobę. Kierowców, którzy tych znaków nie przestrzegają, karze się mandatami karnymi, gdyż przyszedł już odpowiedni czas na to, by oswoić się z widokiem nowego parkingu i z niego korzystać. Za takie wykroczenie można otrzymać mandat w wysokości od 20 do 500 zł. oraz 1 punkt karny (art. 135 ust. 1 pkt. 1g Ustawy z dn. 20.06.1997 r.). Prawo o ruchu drogowym mówi, że zatrzymuje się prawo jazdy kierującemu pojazdem, który przekroczy liczbę 24 pkt. w 1 roku. W przypadku świeżo upieczonego kierowcy liczba tych punktów wynosi 20.

ROZMAJ .. TO ŚCI



H
U
M
O
R



GAZETA FRYSZTACKA

Miesięcznik Samorządowy Gminy Frysztak
Członek "Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej"
Wydawca: Urząd Gminy i Stowarzyszenie „Fundusz Rozwoju i Promocji Ziemi Frysztackiej”
Redaktor naczelny: Janusz Zarszyński
Sekretarz redakcji: Joanna Czekajowska
Zespół redakcyjny: Jolanta Zarszyńska, Marta Filip Lidia Czaja, Genowefa Tęcza, Marcin Pieczka, Marek Hadro, Józef Majewski, Adam Filip, Józef Garncański, Maciej Piękoś.

Druk: Drukarnia S.C. Zakład Pracy Chronionej ul. Jagielly 2, Jasło

Adres: ul. ks. W. Blajera 20, 38-130 Frysztak
tel/fax /0-17/ 2777-903, 2777-920, 2777-110
e-mail: ug@frysztak.pl
www.podkarpackie.frysztak.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiacji publikowanych tekstów oraz korespondencji, a także opatrywania ich własnymi tytułami. Redakcja nie zwraca nie zamówionych materiałów i nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów, a nie redakcji.

Nakład 1000 egz.

Cena 1,50 zł.